

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; w Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 8.

Przemierana wynosi:

Table with 3 columns: W miejscu, na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Rows include: Poosta w państwie austriackim, niemieckim, do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Sawajaryi, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego.

Przemierana przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z piórami i przekazy pieniężne na przemierana i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamisy nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Przemierana przyjmuje:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa przemierana księgarń: S. A. Kryżanowski, handel Kretschmer, biuro dzienników w Sukienicach, biuro dzienników Heras, handel Basala, główna trafik, handel Kretschmer, biuro dzienników w Salomonowej, biuro Maikowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) ed miejsc wiersza drukiem drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i przemierana przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 8, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wydział p. Adam rue de Varanne 38, (przemierana p. W. Koszowski Courbevoie pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko przemierana pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenndler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd polityczny.

Kraków 3 stycznia.

Jutro odbędzie się trzecie z kolei posiedzenie sejmowe. Na porządku dziennym jest między innymi pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy, zmieniającej postanowienia, zawarte w tytule I i III ust. kraj. z dnia 2 maja 1873 „O zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania dzieci do szkół” oraz z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 25 czerwca 1873 r. „O władzach nadzorczych miejskich i okręgowych dla szkół ludowych.”

Przesilenie węgierskie potrwa jeszcze parę dni. Sytuacja obecna tak się ułożyła, iż na czele rządu stanie albo Banffy, którego gabinet byłby przejściowym, albo hr. Khuen-Hedervary, który mógłby łatwiej przeprowadzić koalicję stronnictw, opierających się na ugodzie z r. 1867. Zwracamy uwagę na naszą korespondencję budapeszteńską, która omawia szczegółowo dotychczasową działalność polityczną hr. Khuen-Hedervarog.

Podróż kanclerza Niemiec ks. Hohenlohego do Friedrichsharu, zapowiedziana już od dawna, miała przyjsć do skutku w pierwszych dniach bieżącego roku. Kanclerz przebiegł się jednak tymi dniami i nie opuszcza mieszkania; dlatego odwiedzin u ks. Bismarcka uległy pewnej zwłoce. Z powodu niedyspozycji nie był także kanclerz obecny na balu u ambasadora angielskiego.

Przemówienie króla Humberta na noworocznym przyjęciu wawidow o tyle nadzieje, że nie było związane w konkretną deklarację polityczną. Pomimo to w kołach politycznych utrzymują, że sytuacja już się poniekąd wyjaśniła, a postanowienia króla są już powyższe. W polowie stycznia mianowicie ogłoszone zostanie zamknięcie bieżącej sesji parlamentarnej. Równocześnie jednak przyjmie król dymisy gabinetu Crispiego, a utworzenie ministerstwa powierzy jednemu z senatorów. Ministrowi Boselli i Sonnino pozostaną w nowym gabinecie na dzisiejszych swoich stanowiskach a minister Saracco zamieni tylko tekę, którą obecnie dzierży, na inną. Nowe ministerstwo, stosownie do swego zapatrywania, albo zwoła Izbę na nowo, albo też rozwiśnie ją i rozpisze bezwzględnie nowe wybory.

RYNDZIA.

Obrazek z natury. Skreśliła Walerya Solecka.

(Ciąg dalszy).

Dalej mówić nie mogła, bo lzy puściły się świętym strumieniem i spadały rzeziście; spadały na białe koronkowy kolnierzyk, na niebieską sukienkę, na ręce zamalane, na ów nieszczęsny bilet różowy. A drobne żabki drgały jak we febrze i stuknęły jeden o drugi — to go nagle tak chwyciło za serce, taka go ogromna żalność zdjęła, że chociaż przedtem nigdy mu myśl o żeniaczce przez głowę nie przemknęła, porwał płaczącą dziewczynę w ramiona, wołając: — Małgorzatko moja! Toż ja ciebie, ciebie z duszy miłuję! Ciebie jedną! I jak ja z tobą się nie ożenię, to mój pies i Turek... i nie wiem już co! — Oj! Pietruś! Pietruś! mój ty złotelnik! — zakrzyknęła Małgorzatka — obię ręce zarzuciła mu na szyję, a serce pod perkalikowym niebieskim stanikiem, jak młotek stukalo! Puk! puk! stuk! stuk! Niebożatko!

walki ze wszystkimi, którzy nadużywają patriotyzmu dla brudnych celów, i jest pewny, że odniesie w końcu zwycięstwo.

Stosunki w Macedonii są niezmiernie zawiśklane wskutek etnograficznej różnorodności tego kraju. Obok Turków mieszkają tam Bułgarzy, Serbowie i Grecy, którzy walczą z sobą zawzięcie na polu szkolnictwa i kościelnej organizacji. Liczebna przewaga jest po stronie Bułgarów, podczas gdy Grecy mają za sobą większość duchowieństwa i ludności miast południowych. Serbowie wystąpili do walki dopiero w ostatnich czasach. Rząd turecki zachowywał się dotychczas prawie zupełnie neutralnie, nie wdając się prawie zupełnie we wewnętrzne sprawy pojedynczych narodowości. Stosunkowo najwięcej zyskali Bułgarzy, którym Porta pozwoliła zorganizować własny, narodowy kościół, bezpośrednio zależny od bułgarskiego egzarchy w Konstantynopolu, a uwolniony z pod zwierzchniej władzy ekumenicznego patriarchy. Założyli oni w Macedonii kilka biskupstw, kilka szkół średnich i mnóstwo szkół ludowych. Tych sukcesów pozazdrościli im Serbowie, którzy ruszyli sobie pretensje do znacznej części północnej Macedonii. Król Aleksander uzyskał podczas swego pobytu w Stambule od patriarchy i od Porty obietnicę, że w Macedonii będą utworzone dwa serbskie biskupstwa. Przedtem już założyli Serbowie wiele szkół z prywatnych składek. Tak więc trzy narodowości współbiegają się z sobą w Macedonii, podczas gdy panujący naród turecki stał na uboczu. Co prawda, Turcy, a właściwie Mahometanie, którzy nie zawsze są Turkami, stanowią w Macedonii nieznaczną mniejszość, złożoną przeważnie z urzędników i wielkich właścicieli ziemskich. Gdy jednakowoż agitacja bułgarsko-serbsko-greka zaczęła przybierać coraz szersze rozmiary, Porta, widząc niebezpieczeństwo tych narodów ruchów, postanowiła położyć im tamę.

W tym celu wydane zostało przedzwyczajnym rozporządzeniem, nakazujące bezwzględnie wprowadzenie obowiązkowej nauki języka tureckiego we wszystkich ludowych szkołach Macedonii. Jeżeli się zwąży, że pomiędzy mahometanami niewiele jest takich, którzy posiadają sztukę czytania i pisania, a ci, którzy doszli do tego stopnia wykształcenia, drogo sobie każą płacić za naukę, łatwo się domyślić, że rozporządzenie Porty może doprowadzić szkoły bułgarskie i serbskie do upadku. Albo bowiem Bułgarzy i Serbowie nie zgromadzą potrzebnej liczby nauczycieli języka tureckiego i będą musieli szkoły swoje pozamykać, albo kosztą tej nauki będą tak wysokie, że na utrzymanie szkół nie wystarczy funduszy.

Dalej wprowadzoną została nauka słowiańskich języków we wszystkich rządowych, zatem tureckich szkołach średnich, a ponieważ te zakłady są bezpłatne, przeto gimnazya, utrzymywane przez Słowian, tracąc znaczną część uczniów. W końcu Porta nie zezwoliła na nominację dwóch nowych biskupów bułgarskich i dwóch biskupów serbskich, przyrzeczonych królowi Aleksandrowi. Patriarcha Neofytos VIII podał się nawet z tego powodu do dymisy. Trzeba bowiem wiedzieć, że patriarchat popiera w Macedonii Serbów przeciwko Bułgarom, uważając tych ostatnich za niebezpiecznych szych dla żywiołu greckiego. Wystąpienie Porty, zazwyczaj tak barierne w sprawach narodowych, jest niezawodnie charakterystycznym objawem prądów, panujących obecnie w Konstantynopolu.

Przedłożenia rządowe z projektami do ustaw szkolnych.

Lwów 2 stycznia.

(X) Najwyższym postanowieniem z dnia 26-go grudnia 1894 roku odmówił cesarz swej sankcji uchwalonemu przez Sejm projektowi ustawy, mocą której miały być zmienione niektóre postanowienia ustawy z dnia 25 czerwca 1873 r. o władzach nadzorczych szkolnych okręgowych i miejscowych, a zarazem upoważnił ministra wyznań i oświaty do wniesienia w naszym Sejmie, jako przedłożenia rządowych, projektów ustawy, którymi z jednej strony nadzór szkolny miejscowy, z drugiej zaś zakładanie szkół publicznych ludowych i ucze szczenie do nich na nowo mają być uregulowane. Motywa, które zniewoliły rząd do tego, ażeby wspomnianego przez Sejm uchwalonego projektu ustawy do Najwyższej sankcji nie zalecić, były następujące:

Sejm przyznał wprawdzie obszarowi dworskiemu prawo zasiadania i głosowania w Radzie szkolnej miejscowej, jednakże nie unormował, jak prawo to miało być wykonywane w tym przypadku, jeżeli w zakresie jednej Rady szkolnej miejscowej leży kilka obszarów dworskich, lub jeżeli jeden obszar dworski należy do kilku współwłaścicieli.

Ta luka w projekcie ustawy spowodowałyby przy przeprowadzeniu ewentualnej ustawy wielkie trudności i spory. Dalsze postanowienie projektu ustawy, według którego każdej grupie, reprezentującej odrębne interesa, przyznano prawo założenia swojego weto przeciwko uchwałom Rady szkolnej miejscowej, doprowadziłoby do rozlicznych nadużyć, a możliwie nawet do zupełnego sparaliżowania działalności Rady szkolnej miejscowej, względnie do przerwania jej agend na Rady szkolne okręgowe, które temu zadaniu tem mniej mogłyby odpowiedzieć, że są już teraz dotychczasowymi agendami przeciężone.

Zapowiedziane przez p. Namiestnika w mowie, wygłoszonej przy otwarciu Sejmu, przedłożenia rządowe z projektami ustaw szkolnych, złożone już zostały do łaski marszałkowskiej i pierwsze ich czytanie nastąpi na najbliższym posiedzeniu sejmowym w piątek d. 4 bm.

Pierwsze przedłożenie rządowe dotyczące zmiany ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci.

Do przedłożenia tego dołączone zostały następujące motywa:

Uchwalając projekt ustawy z dnia 24 kwietnia 1894 r. o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych uchwalili Sejm krajowy równocześnie wezwanie do rządu, a względnie Rady szkolnej krajowej o wypracowanie i przedłożenie na najbliższej sesji sejmowej projektu nowej ustawy o zakładaniu i urządzaniu szkół ludowych.

Projekt opracowany wskutek tego wezwania łączy w jedną całość przepisy obowiązujące w sprawie zakładania i utrzymywania szkół ludowych, które mieszczą się w dwóch osobnych ustawach z dnia 2 maja 1893 r. (w tyt. I i III) i z d. 2 lutego 1895 r.

Łącząc je razem, poprawiając i uzupełniając w wielu szczegółach, reformuje je nadto projekt w następujących kierunkach:

1) Szkoły nasze ludowe (z wyjątkiem nielicznych szkół wydziałowych) mają charakter elementarny i nie dostarczają ani szkołom fachowym, ani zawodom praktycznym młodzieży należycie przysposobionej. Brakowi temu starała się wprowadzić Rada szkolna zarządzić przez założenie

wielu szkół pięcioletnich i sześcioklasowych i nadanie im w klasach wyższych kierunku handlowo-przemysłowego, ale szkoły te nie mogą zastąpić szkół wydziałowych, które w wszystkich prowincjach monarchii rozwinęła się i stanowi podstawę wykształcenia klasy rzemieślniczej i kupieckiej. Projekt ustawy wypełnia tę dotkliwą lukę naszego ludowego szkolnictwa i w myśl życzenia, objawionego w rezolucji Sejmu krajowego, zaprowadza o bowiązkowo szkoły wydziałowe męskie i żeńskie w trzydziestu dwu największych miastach naszego kraju. Szkoły te mają być trzechklasowe i dlatego o bowiązek uczęszczenia na naukę o dzienną w tych trzydziestu dwóch miastach należało rozciągnąć z lat sześciu na lat siedm.

Zaprowadzenie szkół wydziałowych z początkiem roku szkolnego 1895/6 nie ulegnie zresztą trudności, gdyż Rada szkolna krajowa, urządzając od roku 1893 osobne kursa dla nauczycieli wydziałowych, rozporządza już dostateczną liczbą nauczycieli wydziałowych, a potrzebne książki szkolne są też wydrukowane.

2) Nauka dopełniająca trzechletnią, zaprowadzona ustawą z roku 1885 w kraju naszym, nie odpowiada dotychczas swemu zadaniu. Kursa dopełniająca, połączone ze szkołami ludowymi, mają charakter zbyt ogólny i nie dają młodzieży, mającej już w zawodzie praktycznym, tego, czego ona potrzebuje. Inne kursa uzupełniające, urządzone osobno, mają materiał uczniom zbyt różnorodny, nie mają często fachowych nauczycieli, skarżą się na nieregularną frekwencję i nie spełniają też swego zadania w pożądanym miere. Projekt ustawy reguluje całą naukę dopełniającą przy szkołach ludowych, zapewnia jej fachowych nauczycieli i nadaje jej praktyczny kierunek. Czyny to najpierw przez to, że naukę dopełniającą dzieli na rolniczą i przemysłowo-handlową, a tę ostatnią wszędzie, gdzie po temu będą warunki, każe dzielić na handlową i przemysłową osobno, a nadto naukę przemysłową poleca specjalizować na pojedyncze działy przemysłu. Przez to będzie ona dopiero odpowiadała wprost praktycznej potrzebie. Następnie w nauce tej zaprowadza ściśle kategorie, zależne od przygotowania uczniów, czego dotychczasowa nauka nie uwzględniała, a mając w jednej klasie materiał uczniom różnorodny, nie osiągała rezultatów. Dlatego dla młodzieży, która ukończyła szkoły pięcioletnie lub sześcioklasowe i wydziałowe, urządzi się, o ile to będzie możliwym, kursa nauki dopełniającej oddzielnie od młodzieży, która ukończyła szkoły mniejszoklasowe, a osobno znowu urządzi się naukę dla młodzieży, która obowiązkowi nauki codziennej nie uczyniła zadość, a z powodu swego wieku i zajęcia już do tej nauki pociągnięta być nie może. Według projektu, kursa uzupełniająca będą miały młodzież jednolicie przygotowaną, będą więc mogły trzymać się ściśle przepisanego planu, a poziom nauki da się w nich naprawdę podnieść i utrzymać.

3) Nieregularność frekwencji stanowi dotychczas wielką przeszkodę w rozwoju naszych szkół, mianowicie wiejskich, i pozbawia naukę istotnego skutku. Projekt ustawy zarządza temu najpierw przez to, że o bowiązek rozpoczęcia nauki szkolnej przesuwano na ukończony siódmy rok życia, a zatem usuwa ze szkół dzieci nierozwinięte, które dlatego regularnie do niej nie mogą uczęszczać. Następnie zaś wykonanie przymusu szkolnego składa projekt w ręce odpowiedniejsze, Rady szkolnej okręgowej.

4) Spełniając rezolucję, powziętą przez Sejm krajowy na ubiegłej sesji, umozebnia projekt założenie wyższych zakładów naukowych dla dziewcząt w większych miastach. Nie będzie to gimnazjum klasyczne, któreby pleć żeńską wyprowadzało z właściwego jej zakresu, lecz szkoła, która ją w tym zakresie wykształci. Wyższa szkoła wydziałowa, obejmująca sześciolletni kurs nauki dla dziewcząt, które ukończyły czteroletnią naukę elementarną, ma uczynić zadość potrzebom inteligencji miejskiej tam, gdzie się ta potrzeba rzeczywiście objawi i w ofiarach pieniężnych wyraz swój znajdzie. Surrogatem takiej szkoły są już dzisiaj kursa dodatkowe, istniejące przy niektórych szkołach wydziałowych, jedno- lub dwuletnie. Pomiedzy nimi a czterema klasami szkoły wydziałowej nie było jednak należytego związku, a plan naukowy nie przedstawiał całości, która obecny projekt tworzy.

Pojedyncze ważniejsze postanowienia projektu, oparte na tych zasadach, motywuje rząd w porównaniu z obowiązującymi ustawami w sposób następujący:

Art. 4, 5 i 6 normują dokładnie o bowiązek podziatu jednej szkoły na dwie szkoły w razie wielkiego napływu uczniów. Ma to nastąpić mianowicie wówczas, jeżeli w czterech niższych klasach istnieją oddziały równorzędne. W ten sposób zaopiegnie się potwornym stosunkom niektórych miast, w których przy jednej szkole istnieje kilkanaście oddziałów równorzędnych, przez co nadzór i prowadzenie szkoły staje się niemożliwym, a nauczyciele tymczasowi nigdy nie mogą uzyskać stałej pensji. Taki sam rozdział nastąpić powinien w rozległych gminach wiejskich, w których szkoły uczęszczać nie może. Obu tych postanowień braku dotychczas.

Art. 7 zmienia dotychczasowe postanowienie, w myśl którego o założeniu każdej szkoły wydziałowej i o jej kosztach orzekał Sejm, i wprowadza nową zasadę, normując, gdzie i kiedy szkoła wydziałowa założona być z urzędu musi. Ma to nastąpić w 32 większych miastach i pod warunkiem, że zapewniona będzie dostateczna liczba dzieci. Koszta utrzymania szkół takich wydziałowych trzechklasowych pokrywane będą tak, jak koszta o bowiązkowych szkół pospolitych. Nakład z tego tytułu osobny ciężar na miasta wydało się rzeczą niewłaściwą, gdyż szkoła wydziałowa ma być zakładana z urzędu, a nadto artykułem 16 ustawy z d. 24 kwietnia 1894 r. miasta te pociągnięte już zostały z tego tytułu do wyższych prestaty. Jeżeli jednak gmina życzy sobie będzio szkoły wydziałowej więcej jak trzyklasowej, to musi nadwyżkę kosztów sama pokryć.

Art. 8 zniża naukę z lat czterech na trzy, gdyż nauka wydziałowa o bowiązkowa czteroletnia nie ma w kraju naszym warunków, mianowicie dla młodzieży męskiej.

Art. 11 opuszcza zupełnie szkoły wydziałowe rolnicze, które w kraju naszym nie mają warunków bytu. Potrzebie rolnictwa uczynią zadość projektowane dopełniające kursa rolnicze.

Art. 12 określa dokładnie naukę języków, a opuszcza technologię jako osobny przedmiot, gdyż wiadomości technologiczne podane być mogą najlepiej przy naukach przyrodniczych.

Art. 17 dotyka ważnej kwestyi wynagrodzenia nauczycieli nauki dopełniającej. Dotychczas udzielają jej nauczyciele w granicach swego ustawowego o bowiązkowi, to jest w myśl art. 17 ustawy z dnia 17 stycznia 1883 r. Nr. 16 Dz. u. kraj. bez wynagrodzenia, jeżeli liczba godzin nauki udzielanej przez nich, wogóle wynosi 30 godzin

w dwudziestym trzecim roku życia mianowany ekonomem na przyległym folwarku Żminkowce, w tym samym skarbie, co i ojciec zony.

Tak tedy w dwudziestym trzecim roku życia rozpoczął ekonomiczną karierę. Zawdziął grube, juchtowe buty, zupełnie jak pan Boguchwał, w kieszeń włożył bizun, znanie swego urzędu, bo na owe czasy bez bicia gospodarki nie było — na półkach ałożył grube księgi z napisami z wierzchu: — Inwentarz ruchomości gospodarczych. — Remanent folwarku Żminkowce. — Robocizna chałup w Żminkowcach i t. d. — obok umieścił cybuchy i fajki i czuł się zupełnie godnym do sprawowania urzędu agronoma, co zresztą jest rzeczą nietrudną, jeżeli się ma na pomoc deszcz i słońce, ano i opiekę Boską, która jest najlepszym w gospodarstwie sukursiem i profesorem niemylnym.

Szto mu też nieźle. W pierwszym zaraz roku, żyto, co prawda, nie dopisało, a rzepak wygnął. Licha miał rolę (w głębi duszy przyznawał, że nawozu było mało i źle go rozrzucano), a przeciw deszczowi i wilgoci na wiosnę, które rzepak zagnojął z krzessem... to człek nie poradzi — przeciw woli Boskiej nie miał oporu. O tem, że lan źle wybrany na zasiew rzepaka, młody ekonom ani pomyślał; o drenowaniu gruntów w owych czasach tyle wiedział, co o sandałach Ojca św.

Do licha przyplatało się jeszcze jakieś chorobsko na bydło, szkaradne przyszece na pskach, i choć smarowano psyki dziegiem i terpentyną, dawano podwójną rację soli, mimo to dwadzieścia przeszło sztuk zginęło. Otóż to skatanie Boskie! Panie dobrodzieju! Przyczepione się o to do niego! Gdyby nie wpływ teścia, byłby nawet miejsce utracić, bo plenipotent na niego całą winę zwał, że „kiep, niekup i niezdara, któremu gnoj wozic, a nie ekonomem być.“ Ba! kiep kpe, a co on temu był winien? Sam pan hrabia, którego zwłaszcza stracił kilku krów tyrolskich najmłodszej dojcia, sarknął na niego, a utrząwszy na rękach jego losowie rękawiczki, a na szyi krawat, zawiązany rączkami pani Małgorzaty, mrknął: — Waćpan bo w eleganta się bawisz, zamiast gospodarki pilnować. Takich nam nie potrzeba. Oj! bieda! bieda! zaozacza! Stulił uszy i

ani mrknął. I jakoś się to ułożyło nareszcie. Zaważyła tu wielce na szali jego rzeźna ręka i umiejtność zażycia bicia na chłopstwo, które nigdzie nie było tak pokorne i porządnie nie odrabiało pańszczyzny, jak pod zwierzchnictwem Ryndzkiego.

Został tedy przy skarbie jeszcze lat sześć, a przez owe lata tak się w gospodarstwie wywyczzył, że choćby mu isć zaraz na rządce.

Szczególniej udawały się mu siana, wonne to było, zieleniutkie sianko, cieniucho, drobniucho jak makaron, brano go dla dworskiej stajni, dla ulubionej hrabskiej stadniny i to mu zjednywało łaskę pańską.

Ryndzki — mawiał hrabia — który miał zia do nazwisk pamięć — Ryndzki pamiętaj tam o sianie dla Loli.

Kłaniał się wtedy uszczęśliwiony, podobnie jak basza odbierający pochwały z ust władcy dywanu. — Oj, szczęśliwie to były czasy! A gdy jakos we trzy lata po ślubie, Małgorzatka powiła mu syna Kazika, a w rok później córkę Antolkę, to szczęście nie miało już granic. Szczęśliwota! to maleństwo, a rosło jak na drożdżach, a takie jakieś białe i czyste i piękne. Niby pańskie. Ba, czemżby nie pańskie! Toż dziadek jeszcze Kazika i Antolki był dzieciem i to na stu morgach a on dopiero, Piotr Ryndzkiński, poszedł na chleb ekonomiczny, a bynajmniej nie pamiętał, aby przedkowie jego po dworach służywali. Marzyło tedy nieraz serce ojcowskie o odzyskaniu utraconej ojcowizny dla dzieci. Ale jak, jakim sposobem? Teśó jego Boguchwał, podziękował już co prawda za służbę przed rokiem i został dzierżawcą. Różnie o tem ludzie gadali, ale co tam ludzkie gadanie! Może i on się tego kiedyś dochrapi. Ale jak, jakim sposobem? Myślał o tem po nocach, gdy mu wycie burka spać nie dawało, ale gdzie tam. Zabij klin w głowę, nie wymyślił! Po naradzie z Małgorzatką postanowili sobie, że będą dla dzieci oszczędzać. Małgorzatka przyznała się mu teraz, że ma już złożone za ser i masło od Siwli 20 złr., a za cebule z ogrodu i korzec fasoli, jeszcze zeszłego roku 20 złr., co razem atarowało sumę 40 złr. Dobrze i to na początek.

Kawy otdąd pijać nie będą, to i cukier się zaozczędzi, herbatę jednakże wypada mieć w domu, gdy się gość trafi i butelkę rumu, ale za to Małgorzatka trzewików nie będzie kupować w miasteczku, tylko u wioskowego szewca zamówi, a on nowego kaskietu nie sprawi i bez nowego pokrycia na zimowym kożuchu się obejdzie. Mocą tych wszystkich oszczędności przybyło parę karbowanów w skarbcie Małgorzatki i serce rosło obojgu na myśl, że kiedyś, kiedyś na starość kupią choćby maleńki szmat ziemi, choćby chłopską chałupę. Byle dać nad głową! Oh! przystroiboy się ga neczek w powoje, i wrotka dodało drewniane, i altanek z chmieln, i wyglądalooby to jakoś trochę z pańską! a zawsze byłoby coś dla dzieci i byłby ką na stare lata.

Stare lata! Wyraz ten nieraz ścięgał oboje i spać nie dawał, stając przed nimi w całej swej grozie. Gdy już sił do pracy zabraknie, grzbięć się przygarbi, włos posiwieje, miejsca znaleźć nie sposób. Co się wtedy stanie?

Nieraz we drzwiach ich domku ubiorły takie siwosawe postaci, w wyszarzanym stwardzie i kaskietce, z kijem w ręku, z czółem, pochylonem od wstępu, a czasem i śladami opilstwa, wyciągające teraz rękę po jałmużnę.

Z tej samej kondycy, panie dobrodzieju — szeptała postać, opędzając się psom grubym kijem — bywało się, bywało w porządnym skarbach, i tu, i na Podolu, i w tej okolicy u księcia pana, i w Dobrzyńskim skarbie, i w Łatoszynie, i Kruszelnicy, i u pani Spiskiej, co to potem wyszła za tego grafa do Wiednia. Bywało się, bywało! Małgorzatka ze ścięniętem sercem krajala chleb, smarowała go masłem, a nieraz dodała jeszcze kawalek sera, grajcar jaki z owych, tak oszczędzanych grosików, albo i kieliszek owego araku dla gości.

Stare lata! straszna to rzecz w ekonomicznym życiu.

Z próżnego nie naleje, chyba bym kradł — szeptał nieraz do żony Ryndzkiński — ale gdzie tam, ręce mi sparyżo. — Brońże cię Boże! — odpowiadała Małgorzatka z przestachem. — Uczciwiśmy ludzi! Co

tobie w głowie! Starość daleko! Bóg nas nie opuści! Oszczędzamy przecie.

I chwile takiej pośpiej nad przyszłością zadumy, nie częste zresztą, miały szybko. Komuż bo nie świeci nadzieja?

A smuć się nie było czego! Choć ubogo, lecz nie chłodno i nie głodno, a Kazik i Antolka chowały się i rosły dorodne dzieciaki na podziw dla sąsiadów. Cała pociecha w tym drobiazgu! Kazio już niedługo do szkoły pójdzie! A sprytny bestyja! Edukację mu trzeba dać, a może i doktorem zostanie.

Tymczasem jakoś przed samem Bożem Narodzeniem Małgorzatka powiła drugą córkę, którą dano na imię Basia, a za rok znowu córkę Felę, potem znowu syna Szymonka, któremu i dnak się zmarło, ale za to w krótkim czasie Bóg im dał bliźniactwo, dwie dziewczynki: Marysię i Zosię.

— Skaranie Boże z temi dziewczuchami! Same dziewczuchy! Ale co tam! Dał Bóg dzieci, da Bóg i na dzieci. Błogosławieństwo to Boskie!

I tak zwolna przywykił do tego sypiącego się błogosławieństwa, że ani trochę się tem nie smucił. O oszczędności na stare lata nie było co prawda ani sposobu myśleć i dawniej zaoszczędzone pieniądze poszły, a choć kawy i cukru nie kupowano teraz ani na święta, a na Wielkanoc Małgosia piekła bułkę prostą z bobkowym korzeniem, jak zwyczajnie chłopki, mimo to grosz grosza nie doganiał, dzieciaki biegały boso, on sam w latających butach, na Małgorzacie darty się wyprawno kosznie, a na targ jeździła w kapeluszu, przerobionym jeszcze z zaślubinowego czepka. Nieraz też dzieciaki jady kaszę i zacierkę bez mleka, ale rosły zdrowo i gwar ich, wiece zresztą halaśliwy, napelniał ściany domku i serca rodzicielskie radością. Niczem muzyka archanielska — mawiał Ryndzkiński.

Ani mu to w głowie było, że otdąd dzieci przybywalo rok w rok, przybywalo też kwitków u arendarza. Szczęśliwie to były czasy.

(Ciąg dalszy następi).

ogodniowo, zaś za małym wynagrodzeniem, o ile on wymiar przekrocza.

Ponieważ jednak według projektu liczba godzin nauki dopelniającej w niektórych szkołach znacznie się zwiększyła i wymagać będzie specjalnego wykształcenia ze strony nauczyciela, przeto niskie to wynagrodzenie nie mogło pozostać i należało je znacznie powiększyć. Zamiast to wprost czynić, projekt obiera inną drogę, bo w tych wszystkich szkołach, w których nauka dopelniająca będzie mieć więcej fachowy kierunek, mnoży liczbę nauczycieli. I tak w szkołach z kursami rolniczymi tworzy projekt posadę osobną nauczyciela rolnictwa; szkoły zaś z kursami przemysłowymi zamienia na wydziały, przez co przybywają w nich po dwie nowe posady, a place nauczycieli się zwiększają. Droga to właściwsza, bo nauczycielom zapewni stałe większe utrzymanie, nie przeciąża ich pracą, a kursom praktycznym zapewnia siły fachowe. Gdzieby to nie wystarczyło, tam przyjęci być mogą do pewnych przedmiotów nauczyciele pomocniczy z po za nauczycieli ludowych za osobnem, ugodzonym wynagrodzeniem.

Art. 19 postanawia, że gdzie szkoła, lub kursa naukowe mają mieć pewien specjalny kierunek, sama Rada szkolna krajowa w orzeczeniu organu wykonawczego wyraża bliższe postanowienia o urządzeniu, o przedmiotach nauki i o planie ich naukowym, względnie zaś także bliższe postanowienia o rozdzielaniu młodzieży między pojedyncze kursa. Artykuł ten jest ważnym stwierdzeniem kompetencji Rady szkolnej krajowej, bo pozostawia jej uznaniu urządzenie szkół i kursów w kierunku praktycznym, o ile ustawa go nie przesądziła. Ustawa zaś ogranicza się do norm najogólniejszych, wychodząc z tego założenia, że szkoły naprawdę praktyczne muszą swe urządzenie stosować do życia i jego zmieniających się potrzeb, a więc rozwijać i zmieniać. Dlatego przy nauce dopelniającej projekt ustawy wstrzymuje się nawet od wyliczenia przedmiotów nauki.

Art. 30—32 o obowiązkach uczęszczania do szkoły, wzięte są z art. 40 i 41 ustawy z roku 1873, z tą jednak zmianą, że: 1) w miastach, mających szkoły wydziałowe, przymus szkolny rozszerzają z lat sześciu na siedm, ażeby szkołom tym zapewnić warunki bytu, a poziom wykształcenia podnieść; 2) początek nauki szkolnej przenoszą z ukończenia szóstego na ukończenie siódmego roku życia, gdyż doświadczenie okazało, że w Galicyi ogół młodzieży w siódmym roku życia zostało się fizycznie i umysłowo rozwinięty, ażeby z nauki szkolnej z pożytkiem mógł korzystać.

Art. 33—38 odpowiadają art. 42 i 45 ustawy z roku 1873, wprowadzając tę zmianę, że wykonywanie przymusu szkolnego odbierają Radom szkolnym miejscowym, a wkładają na Rady szkolne okręgowe. Doświadczenie poczyło bowiem, że Rady szkolne miejscowe obowiązują tego, z małymi wyjątkami, wcale nie spełniają, są bowiem zbyt zależne od miejscowych wpływów i stosunków.

Przy tej sposobności uregulowano zarazem jak najpraktyczniej postępowanie przy wymierzaniu kar za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Drugie przedłożenie rządowe dotyczy zmiany niektórych postanowień ustawy z d. 25 czerwca 1873 roku o władzach nadzorczych dla szkół ludowych (Dz. u. kr. Nr 255).

Ważniejsze zmiany w tej ustawie są następujące:

§ 2 ustęp 4 projektu, orzekający, że w miastach, tworzących osobny okręg szkolny, funkcje Rady szkolnej miejscowej mogą być przeniesione na okręgową, umieszczono dla uregulowania stosunków, które się pod tym względem wytworzyły w Krakowie i w Lwowie. W obu tych miastach nie powstały dotychczas Rady szkolne miejscowe, a funkcjami ich dzieliły się dowolnie Rada szkolna okręgowa i Magistrat miasta.

Ustęp § 3 § 3 projektu wprowadza rzecz nową: udział korporacji handlowych i przemysłowych w Radzie szkolnej miejscowej w miastach. Udział ten pożądanym jest, bo szkoły miejskie w klasach wyższych i w nauce dopelniającej mają kierunek handlowy i przemysłowy, a Rada szkolna miejscowa zyskać tylko może na tem, że w tym kierunku będzie miała członka fachowo wykształconego.

§ 6 projektu odpowiada § 6m obowiązującej ustawy z pewnymi zmianami. Wybór reprezentantów gmin dokonywa się obecnie na zgromadzeniu wszystkich reprezentacji gminnych, które jednak trudno doprowadzić do skutku i w którym pewne gminy mogą być tak zmajoryzowane, że w Radzie szkolnej miejscowej nie mają żadnego reprezentanta. Dlatego projekt dokonanie wyboru porucza na większe miasta, połączone z kilku gminami sąsiednimi, maximum liczby członków podnosi z 5 na 7.

§ 8 projektu reguluje prawo udziału obszaru dworskiego w Radzie szkolnej miejscowej. Właścicielowi obszaru przyznano tu nie tylko prawo osobistego udziału, lub wysłania na posiedzenie chwilowego zastępcy, lecz także prawo wydelegowania stałego reprezentanta, który byłby członkiem Rady, a jako taki mógłby być wybranym jej przewodniczącym. W takim razie właściciel obszaru osobiście nie może już brać udziału w Radzie. Postanowienie to pożądanym jest dla właścicieli kilku rozrzuconych majątków.

§ 9 projektu zmienia § 9 ustawy dotychczasowej. Ustawa ta określała szczegółowo niektóre prawa i obowiązki Rady szkolnej miejscowej. Projekt opuszcza te szczegółowe postanowienia, a natomiast zaznacza tylko ogólnikowo prawa i obowiązki Rady szkolnej miejscowej w tym kierunku. W paragrafie tym uwalnia się jednak Radę szkolną miejscową od czuwania nad prowadzeniem siennicy, bo — jak w motywach podniesiono — lepiej spełnia to Rada szkolna okręgowa i od czuwania nad karnością szkolną, bo to należy do nauczycieli. Oba te postanowienia ustawy są dotychczas tylko źródłem niesnasek i nieporządków. Również paragraf ten uwalnia Radę szkolną miejscową od godzenia sporów pomiędzy nauczycielami, bo lepiej spełni to Rada szkolna okręgowa.

We wstępnym postanowieniu § 9 projektu podano istotne zadanie Rady szkolnej miejscowej, które polega na tem, ażeby szkołę popierać, nie zaś ażeby w niej rządzić. Rządy w szkole należą do Rady szkolnej okręgowej i do inspektora okręgowego. O ile bowiem rady szkolne miejscowe obecnie chciały w szkole rządzić, o tyle okazywało się często, że zadaniu temu nie umiały sprostać, a szkoły tylko szkody przynosiły. Dlatego projekt z § 9 usuwa

wszystko, coby Radę szkolną miejscową do rządzenia szkołą, nauczycielem i nauką mogło uprawniać, a podnosi natomiast istotne jej wobec szkoły zadanie.

§ 16. projektu uchyla zupełnie nadzór miejscowy szkół pod względem dydaktyczno-pedagogicznym, istniejący obecnie w myśl § 16 ustawy, gdyż nadzór ten dotychczas nie przynosił korzyści, a bardzo często szkody. Nadzór pedagogiczny dydaktyczny musi być skupiony w jednym ręk, to jest inspektorów szkolnych okręgowych, którzy obecnie w Galicyi wskutek ustawy państwowej z dnia 2 czerwca 1892 roku mają zapewnione urzędowe stanowisko i którzy wskutek pomnożenia ich posad mogą zupełnie sprostać swemu zadaniu.

Natomiast § 16 projektu reguluje ważną sprawę wykonywania uchwał Rady szkolnej miejscowej. Nie zawsze może tem, jak doświadczenie uczy, zając się jej przewodniczący, albo dla braku wykształcenia, albo dla wieku swego i innych obowiązków. W tych przypadkach Rada szkolna okręgowa ma w projekcie przyznane prawo ustanawiania organu wykonawczego Rady szkolnej miejscowej w osobie t. zw. nadzorca szkolnego. Postanowienie to jest — jak w motywach podniesiono — niezbędne, aby szkoły zabezpieczyć, co potrzeba, a funduszom szkolnym miejscowym zapewnić należyty zarząd. Jest ono tem więcej uzasadnione, że wskutek ustawy krajowej z dnia 24 kwietnia 1894 roku do funduszów szkolnych miejscowych będzie się często i znacznie przychodził fundusz szkolny krajowy, a subwencje jego znajdują się pod zarządem Rad szkolnych miejscowych.

Końcowy ustęp § 16 projektu zwiędzanie szkół przez członków Rady szkolnej miejscowej czyni zależnym od uchwały tejże Rady. Postanowienie to jest pożądanem, gdyż obecnie nieoświeceni członkowie Rady szkolnej miejscowej zwiędzali nieraz szkołę tylko w tym celu, ażeby wywoływać zajęcia z nauczycielami.

Wreszcie projekt wprowadza w § 19 postanowienia, dające władzom wyższym pewne prawa wobec Rad szkolnych miejscowych, zaniedbujących swoje obowiązki. Doświadczenie nauczyło bowiem, że postanowienia takie są konieczne.

Dotychczas istnieje anomalia, że wszystkie ciała reprezentacyjne, jak rady powiatowe, rady gminne, mogą być rozwiązane, jedna Rada szkolna miejscowa nie może być rozwiązana, choćby najgorzej postępowala.

Przedłożenie rządowe zawiera w tym paragrafie postanowienie, że jeżeli przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, mimo udzielonego mu przez Radę szkolną okręgową upomnienia, zaniedbuje swoje obowiązki, a w szczególności nie zwołuje potrzebnych posiedzeń, lub na szkołę szkoły działa, ma Rada szkolna okręgowa prawo złożyć go z godności przewodniczącego i wezwać Radę szkolną miejscową do wyboru innego przewodniczącego. Jeżeli Rada szkolna miejscowa, mimo upomnienia jej, nie spełnia swego zadania, lub zakres swego działania przekracza, Rada szkolna okręgowa może ją rozwiązać i albo nowe wybory zarządzić, albo postąpić wedle § 2 projektu, to jest poruczyć czynności innej Radzie szkolnej miejscowej, a właściwie dla szkół kilku terytoriów ustanowionych, utworzyć jedną Radę szkolną miejscową. Od tych orzeczeń Rady szkolnej okręgowej dozwolony jest rekurs w 8 dniach do Rady szkolnej krajowej i rekurs ten ma moc wstrzymującą.

Korespondencya „Czasu“

Warszawa 31 grudnia.

☞ Kończymy rok w zupełnem bezkroliw. Hurko narazicie, jak wiecie, wyjechał, hr. Szwałowa jeszcze nie przybył, a bar. Medem, który aż do przybycia nowego generał-gubernatora miał sprawować rządy, także wyjechał. Biuletyn urzędowy wprawdzie nas informuje, że opuścił Warszawę na krótko, ale w mieście rozmaite, z powodu nagłego wyjazdu w tak niewłaściwej porze, chodzą pogłoski. Niektórzy opowiadają o „nosie“ z Petersburga, z powodu istotnych szopek (jak my Warszawiacy mówimy) przy wyjeździe nowego pana feldmarszałka.

Nie doczekam, czy pogłoski są prawdziwe, na razie bowiem rzecz to obojętne, ale że pan feldmarszałek przy wyjeździe kazał sobie oddawać honory, bodaj więcej niż królewskie, o tem miłoście sposobność przekonać się ze sprawozdań, drukowanych za urzędowym *Dziennikiem* w tutejszych piśmiech. Podobno ogłaszanie wszystkich szczegółów w piśmie urzędowym, drukowanie mówek pana feldmarszałka wywołało niezadowolenie w Petersburgu.

Trudno byłoby dziwić się temu. Brak „najwyższego reaskryptu“ do ustępującego generał-gubernatora, opuszczenie wszelkiej wzmianki o jego zasługach w służbie cywilnej, było bądź co bądź dowodem, że Hurko nie jest w wielkich łaskach, że mianowicie jego sposób administrowania krajem nie znalazł uznania ze strony cesarza. Wobec tego gromadzenie naokoło siebie urzędników i funkcyonaryszów różnych, zalecanie im, aby szli dalej, zachwalanie systemu rządów swoich, było wprost impertyencya.

Czytając sprawozdania z przyjęć pożegnalnych, można by przypuszczać, że wszyscy cisnęli się, aby choć jeszcze raz urzęd dluogoletniego naczelnika kraju, ścisnąć jego rękę, słyszeć jego słowa. Tymczasem wszystkie te uroczystości pożegnalne brały inicjatywę w kancelaryi generał-gubernatora; ztamtąd rozsyłano urzędowe „bumagi“ do wszystkich władz, wzywające urzędników, aby przybyli, ponieważ pan feldmarszałek raczy przyjąć ich hold pożegnalny.

Rozumnie się, iż feld. Hurko rozpoczął przemówienie swoje od podziękowania dla tych, którzy wyrazili życzenie pożegnania go.

Jakie to szczęście, że mowy generał-feldmarszałka Hurki w urzędowym tekście zostały ogłoszone. Nic trafniej nie zdoła scharakteryzować człowieka, który przeszło 11 lat nieograniczenie rządził w kraju naszym, jak właśnie te mówki jego ostatnie, począwszy od odpowiedzi udzielonych deputacjom.

Przypatrzmy się naprzykład zasadom pedagogicznym dluogoletniego wielkorządcy kraju i poglądom jego na zadanie szkoły. W dzisiejszych czasach, kiedy przez wszystkich obrotnów porządku publicznego, Kościół i szkoła uważane są za najskuteczniejsze środki w zwalczaniu idei

przewrotu, a wszystkie rządy na religijne wychowanie dzieci w szkołach wielki kład nacisk, feld. Hurko, żegnając 22 grudnia władze szkolne, gremium profesorów i innych, wypowiedział fanatyczną mowę polityczną, w której ani słowem nie wspominał o moralnych i religijnych zasadach wychowania publicznego i wychowania ludowego, a tylko do namiętności rasowych odwołał się.

Nie mam powodu rozwodzenia się nad temi przemówieniami, malującymi system i człowieka; jeden przytoczył fakt, który starczy za wszelki komentarz. Oto w chwili gdy feldmarszałek Hurko opuszczał swoje stanowisko, w gubernii warszawskiej na 418 istniejących tu szkół ludowych, tylko było 22, w których dzieci otrzymywały naukę religijną zgodnie z przepisami państwowymi i wymaganiami kościelnymi. Zapewniam was, że cyfry są autentyczne. Czy zaś taki system, zmieniający szkołę wyłącznie na zakład propagandy politycznej, odpowiadał intencjom cesarza Aleksandra III, ceniącego bądź co bądź wysoko wpływ religii, a którego system Hurko chciał nby reprezentować, to już pan feldmarszałek niech się za swoim sumieniem obliczy. Ale mamy nadzieję, że nadal takie stosunki nie będą tolerowane, choćby dla tego samego, że na Zachodzie przekonano się już, jakie spustoszenia w umysłach ludzkich poczyniła bezwyznanowość.

Dzienniki nasze zupełnie obecnie przedrukami, a raczej tłómaczeniami artykułów prasy rosyjskiej o tem, co one nazywają kwestyą polską. Pozwolicie mi poświęcić temu przedmiotowi jeden lub dwa listy najbliższe. Byłbym wczesniej o tych artykułach pomówił, ale chciałem przedewszystkiem spróbować polemiki w dziennikach tutejszych lub przynajmniej skłonić piśmniotejsze do zabrania głosu. Udałem się w tym celu do jednej z redakcyj, w której mam znajomości, ale nietylko polemiki mojej nie przyjęto, lecz poinformowano mnie, że przez cenzurę z rozkazu bar. Medema wydał rozporządzenie, aby dziennikom nie puszczano absolutnie żadnych, choćby najjałniejszych artykułów samodzielných o tak zwanej przez rosyjskie organa „kwestyi polskiej“. Wszelka tedy polemika tu jest wykluczona, nawet kilku wierszy komentarzy do artykułów nie puszczają. Może więc ks. Meszczerski choć tą drogą dowie się, dlaczego pisma polskie milczą w sprawie blisko je obchodzącej.

Bar. Medem miał powiedzieć, że decyzy w tej sprawie chce pozostawić hr. Szwałowowi, gdy on przyjedzie, obecnie zaś nie chce odstąpić od praktyki z czasów Hurki.

Sporo osób wyjeżdżało, jak się zdaje, podczas świąt do prowincji sąsiednich, a przez nie nadeszło niemało wiadomości o tem, co polskie dzienniki zakordonowo piszą o naszych sprawach. — Przedewszystkiem nazwono nam fery pogłoskę, powtarzanych, jak się zdaje, przez dzienniki polskie, pogłosek, z których ani dziesiąta część nie jest nawet prawdopodobną. Powtarzanie niektórych może nawet być szkodliwym. Przed przybyciem hr. Szwałowa i jego rozpatrzeniem się w stosunkach, zmian żadnych spodziewać się nie można. To należałoby zapamiętać.

Wiadomość o dymisji Krywosejina oczywiście was już doszła; jest ona skutkiem niepełnego czyszczenia z dostawami kolejowymi, w których p. Krywosejina pośrednio był zainteresowany; politycznego znaczenia w żadnym kierunku dymisya ta niema. Ale zdaje się, że niedługo po niej nastąpi druga z pobudek pokrewnych.

Buda-Peszt 2 stycznia.

(Hr. Karol Khuen-Hedervary).

☞ Z gorączkową niecierpliwością wyglądamy tutaj zapowiedzianego na jutro powrotu Cesarza. W ostatnich dniach odbywały się po za kulisasami ważne rozmowy i konferencye, ale we wczorajszych przemowach noworocznych nie zaznaczyły się wyraźnie ich rezultaty. Wnosić tylko można, że przynajmniej pewna część stronnictwa liberalnego dotąd obstaje przy kandydaturze barona Banffy'ego, a opiera się koalicji ze stronnictwem narodowem, gdy przeciwnie w wczorajszej odpowiedzi hr. Appony'ego optymizm wnoszą, że przywódca stronnictwa narodowego, aby ułatwić koalicję, odłoży na bok swe znane zdania co do następstwa na polu wojskowem. Niewątpliwie najpoważniejszą jest kandydatura hr. Khuen-Hedervarego. Już od dawna pan uchodził tu za męża zaufania dworu. Jeżeli w czerwcu zaraz w pierwszej chwili przesilenia zjawia się za inicjatywę dworu kandydatura hr. Khuen-Hedervarego, a teraz znowu, pomimo niepowodzenia w owem pierwszym stadium, nazwisko jego stanęło w pierwszym rzędzie, łatwo przewidzieć, że rychlej, czy później, stanie on u steru kraju. Warto więc przypatrzeć się nieco bliżej tej wybitnej osobistości i określić polityczne znaczenie jego ewentualnych rządów.

Z pomiędzy 40,000 szlacheckich rodów węgierskich, niemal połowa jest obcego pochodzenia. Mianowicie magnaci w znacznej części wywodzą ród swój od protoplasty, przybyłego z zagranicy, z Niemiec, Polski, Francyi, Włoch i t. d. Ród Hedervarych pochodzi od bawarskiego rycerza Hedericza, który w XIII stuleciu wystawił Hedervar w komitacie Gyöer (Raab) i przyjął nazwisko Hedervary. Po kądzieli majątek i nazwisko Hedervarych przeszły na braciów Viczayów. Ostatnią dziedziczkę tego rodu pojął hr. Khuen-Belossi z rodziny tyrolskiej, osiadłej w Sławonii. W roku 1874 dzisiejszy pan hr. Karol otrzymał od Cesarza pozwolenie dodania do swego nazwiska przydomka Hedervary i przyjęcia po matce herbu hr. Viczay-Hedervarych.

Hr. Karol urodził się d. 23 maja 1849 roku w dziedzicznym majątku Njusztarze pod Wiakowami w południowej Sławonii, czyli dawnem Pograniczu wojskowem. Otrzymał pod okiem wiele wykształconej matki staranne wychowanie domowe, odbywał w wstęchnych w Zagrzebiu i w Budapeszcie, wczesnie wstąpił do służby komitatuwej, w roku 1876 został mianowany żupanem komitatu Gyöer, na którym urzędzie odznaczył się niepospolitą sprężystością. Dnia 1 stycznia roku 1883 otrzymał ważną godność bana Krocacy i to w stosunkach niezmiernie naprzężonych.

W czasie bowiem niedołącznych rządów poprzednika jego, bana hr. Władysława Pejacewicza (1880—1882), ruch skrajny potężnie się wzmagal w kraju, w sejmie zaś zagrzebskim brutalnymi skandalami uniemożliwiał wszelką pracę dodatnią. Ostatecznie z okazji wywieszenia na gmachu dyrekcyj (wspólnych) finansów w Zagrzebiu nowych godel z koroną węgierską i krocacką, tudzież napisami węgierskimi i krocackimi, w sierpniu 1882 roku wybuchły rozruchy uliczne. Słaby hr. Pejacewicz 24 sierpnia otrzymał dymisję, a

dowódca korpusu zagrzebskiego generał kawaleryi Ramberg, został mianowany komisarzem królewskim dla Krocacyi. Rządy wojskowe szybko przywróciły materyalny porządek; chodzilo teraz o to, ażeby naprawić politycznie fatalną sytuację kraju.

Nowy ban hr. Khuen Hedervary, wywiązał się z tego trudnego zadania w sposób najświetniejszy. Umiał przedewszystkiem cisnąć skupić około siebie większość sejmową, czyli tak zwane stronnictwo narodowe, które w ostatnich latach skutkiem braku sprężystego kierownictwa, coraz wyraźniej rozprzegało się. W sejmie na początku 1884 r., frakcya skrajna rozprzegała już niemal trzecią częśćią mandatów posłów wybieranych, a także w sekcji wirylistów sejmowych (magnatów, biskupów i żupanów) zaznaczył się silnie prąd rozkładowe. Młody ban nie ułaki się żadnych trudności. Zrazu w sejmie był wystawiony na niestanne namiętne napaści radykałów, a razu pewnego nawet został czynnie znieważony. Zdawało się wtedy, że utrzymać formy konstytucyjne w Zagrzebiu, stanie się niepodobniństwem.

Ale kilka lat wystarczyło wytrwałemu hr. Khuen-Hedervary'emu, aby sprowadził stanowiącą zmianę stosunków. Sejm pod jego energicznym kierownictwem, przeprowadził zmianę zbyt luźnego regulaminu obrad, pozwalającą wykluczyć na kilka do kilkunastu posiedzeń posłów, zakłócających porządek obrad. Najważniejszą z radykałów Dr Dawid Starcewicz (młodszy), który nadużywał swej popularności i nietykalności poseskiej w brudnych celach osobistych, w roku 1885 został uwieziony i w roku następnym skazany na kilka letnie więzienie z powodu oszustw, jakich się dopuścił na biednych właścianach jako kurator spadku. Inny przywódca opozycji przelościł się do omob obłąkanych i t. d. W każdych następnych wyborach zmniejszał się zastęp radykałów. W ostatnich wyborach w maju 1892 roku, z 88 mandatów, 77 dostało się stronnictwu narodowemu i rządowemu. Ta sama Krocacya, która przed 10 laty rozruchami i skandalami sejmowymi, wywoływała niestanne powszechne zgorzsenie, dzięki rządowi hr. Khuen-Hedervary'ego, stała się jedną z najspokojniejszych, najlepiej administrowanych i rozwijających się najświetniej pod względem ekonomicznym prowincyi.

Pono pierwszy arcyksiążę Rndolf, po odbytej w czerwcu r. 1888 z żoną Wycieczce do Zagrzebia i Sarajewa, zwrócił uwagę Cesarza na niepospolite zdolności polityczne bana krocackiego. Od tego czasu hr. Khuen-Hedervary, odznaczony najwyższym orderem Złotego runa, był częstym gościem w Burgu wiedeńskim, zawsze wzywanym na naradę, ilekroć wywiązywało się przesilenie w stolicy węgierskiej. Jak wiadomo, od ustąpienia Tiszy w roku 1890, przesilenie w Węgrzech przeszło w stan chroniczny.

To też oddawa w poważnych kołach tutejszych i wiedeńskich hr. Khuen-Hedervaremu przypisują ważną rolę w reorganizacji życia publicznego, a zwłaszcza parlamentarnego w Węgrzech. Oczywiście głównem zadaniem męża stanu, który tak skutecznie umiał bez naruszenia ustroju parlamentarnego przywrócić w Krocacyi spokój publiczny, porządek i zabezpieczyć normalną pracę, będzie zwalczanie prądów skrajnych na szerszej arenie węgierskiej. Sam fakt, że monarcha d. 1 czerwca r. z. wezwał przedewszystkiem hr. Khuen-Hedervarego do utworzenia nowego gabinetu węgierskiego, świadczy dobitnie, jak żywo w kołach dworskich odczuwają konieczność systematycznego zwalczania radykalizmu, którego główną dźwignię tworzy stronnictwo niepodległości. Niefortunna akcya kościelna polityczna gabinetu Wekerlego pośrednio zwiększyła siły i wpływ owego stronnictwa. Obecnie będzie potrzeba nadzwyczajnej energii i niepospolitych zdolności, aby przywrócić należytą przewagę żywiołów dodatnich.

W czerwcu kombinacja, którą miał przeprowadzić hr. Khuen-Hedervary, napotykała na różne, chwilowe trudności, które tymczasem znikły. Wtedy stronnictwo liberalne wyraźnie stanęło nietylko przy swym programie, ale także, naruszając prawo monarchy swobodnego wyboru swych doradców, przy osobach gabinetu Wekerlego. A nadto wtedy nowy gabinet hr. Khuen-Hedervarego byłby się widział zmuszonym albo przeprowadzić nieuchwalone jeszcze projekty kościelno-polityczne, i tem samem narazić się na samym wstępie na zaciętą walkę z obozem katolickim, zwłaszcza w Izbie magnatów; albo też, cofając projekty kościelno-polityczne, byłby niewątpliwie w Izbie poseselskiej doznał dotkliwej porażki ze strony liberalnego stronnictwa i skrajnej lewicy, rozprzędających razem blisko 300 głosami.

Obecnie hr. Khuen-Hedervary nie napotka na podobne trudności. Wobec ważnego, stwierdzonego publicznie przez samego Dra Wekerlego faktu, że gabinet stracił zaufanie monarchy, klub liberalny zastrzegł sobie tylko program, ale nie upiera się przy osobach. *A priori* więc nowy gabinet nie natrafi na opozycję liberalnej większości sejmowej. Oboz katolicki oczywiście nie może z radością witać gabinetu, który obstaje przy uchwalonych projektach kościelno-politycznych, ale zawsze inna to rzecz przeprowadzać takie projekty w parlamencie, a przejąć je jako wprowadzone już ustawy. A potem przy wykonywaniu ustaw nasuwają się różne metody. Minister Giskra austriackie ustawy konfesyjne wykonał tak, że na św. kardynała Fürstenberga nałożono grzywny, biskupa linekiego św. X. Rudigiera nawet stawiono przed sąd przysięgłych, który — skazał go na więzienie! Potem cesarz nowemu ministrowi oświecenia, p. Stremayrowi oświadczył, że nie chce walki z duchowieństwem, i o toż, pomimo istnienia tych samych ustaw konfesyjnych, od 24 lat nie wywiązały się w Austrii żadne ostre zatargi. I tutaj zniesiona święta ustawa o dzieciach małżeństw mieszanych obowiązująca od r. 1868. Jednak dzięki wyrozumiałości dawnych ministrów oświecenia i sprawiedliwości, nie wynikała ztąd namiętna walka z Kościołem. Dopiero znane rozporządzenie hr. Csakiego z r. 1890 sprowadziło walkę, więzieniu duchownych, skazywania ich na ciężkie grzywny itd.

To też łatwo wyobrazić sobie ostateczności, do jakich nowe ustawy antykościelne mogłyby doprowadzić, przeprowadzane przez ludzi tego temperamentu i tej szorstkiej bezwzględności, co Wekerle, a szczególnie Dr Szilagyi! Natomiast wytrwały mąż stanu, jak hr. Khuen-Hedervary, powołany do steru państwa właśnie w tym celu, aby zwalczać rządy radykalne, a pogodzić ile możności żywioły katolickie i zachowawcze, i wtem pomimo dokonanego faktu nowych ustaw, niewątpliwie znajdzie sposób odwrócenia polityki państwowej ze zgubnej drogi walki z Kościołem.

Posiada on nadto tę zaletę, że nie wieszany do żadnych tutejszych walk parlamentarnych, nie

zraził sobie osobiście nikogo, lecz pozostawał dotąd w równie przyjaznych stosunkach do Tiszy, Wekerlego i Banffy'ego, jak do hr. Juliusza Szaparego i Wojciecha Appony'ego, a zatem najłatwiej mógłby przeprowadzić fuzję trzech stronnictw, uznających zasadniczo ugody austriacko-węgierską. Czy ona już teraz jest możliwa? — trudno rozstrzygnąć. W każdym razie dokonanie jej zdoła tylko mąż stanu, który się nie zużył w walkach parlamentarnych i stoi osobiście po nad stronnictwami.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odcyłany będzie miejscowym prenumeratorem dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież agencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Ryнку głównym, handel Bajerera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Ryнку głównym Biuro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

PP. Prenumeratowic *Czasu* we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Nową powieść

Henryka Sienkiewicza

osnutą na tle dziejów apostołstwa chrześcijańskiego pod tytułem:

„Quo Vadis,“

zaczniemy drukować w odcinku naszego pisma w ciągu pierwszego kwartału 1895 r.

Upraszamy więc o wczesne nadsyłanie przedpłaty, abyśmy mogli unormować nakład. Dla opóźniających się z przedpłatą, mogłoby nam zabraknąć numerów z początkowymi fejttonami: „Quo Vadis.“

KRONIKA.

Kraków 3 stycznia.

— Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i między innymi załatwiała następujące sprawy: uchwała rozpisac ponowną licytacya na dostawę mundurów dla służby miejskiej na przeciąg r. 1895, a zarazem wezwała Magistrat, aby do lipca br. przygotował wnioski, dotyczące do uregulowania sprawy umundurowania służby miejskiej i dostawy mundurów. Uchwała przedłożyła Radzie wnioski o zatwierdzenie oferty p. M. Mazurskiego, majstra szewskiego, na dostawę ubiwa dla ludzi straży pożarnej. Sprawę umundurowania służby szkół ludowych miejskich (teryancyj) odstąpiła sekcya ekonomiczna napowrót do sekcji szkolnej w celu zasadniczego rozstrzygnięcia kwestyi przy Radę miejską, czy i jak służby szkolni mają być umundurowani. Następnie zajmowała się sekcya sprawą usunięcia a przynajmniej ograniczenia lodowni, urządzanych w piwnicach pod mieszkaniem domów w Krakowie. W sprawie tej poleciła sekcya Magistratowi wypracować konkretne wnioski i przedłożyć je komisji sanitarnej do stanowczej opinii i wedle tego wydać odpowiednie zarządzenie. W końcu uchwała sekcya przedstawiła Radzie miasta plan regulacji ulicy Kilińskiego.

— Od p. Piotra Chmielowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze! W przysłanym mi wycinku z *Czasu* wyczytałem ze zdziwieniem, jakobym był autorem artykułu, pomieszczonego w *Nowej Reformie* o „Chłopek studenckim“. Odtóż oświadczyć muszę, iż artykuł takiemu nigdy nie piśmie; wiem tylko, że jest on pióra Z. L. S. i znalazł go można w numerze gwiazdkowym *Kuryera Codziennego* z r. 1892 na str. 7 p. t. „Zapomniany utwór Słowackiego.“ *Ze Nowa Reforma*, przedrukując ten artykuł, nie położyła pod nim właściwego podpisu, a mieszając zaraz pod nim przedruk mojego artykułu o komedyi Zabłockiego, wprowadziła w błąd autora wzmianki w *Czasie* o tych pracach, to już wina nie moja i pokutować za nią nie powinienem.

Prosząc Szanownego Pana o umieszczenie tego sprostowania, łączę zapewnienie rzetelnego szacunku.

Warszawa 31 grudnia 1894 r.

Piotr Chmielowski.

— W stowarzyszeniu katolickim młodzieży rękodzielniczej „Praca“ ulica Karmelicka l. 48, odbędzie się w niedziele dnia 6 b. m. o godz. 7 przedstawiennie jasełkowe w 3 aktach ze śpiewami przez X. Labaję. Przy śpiewach akompaniować będzie organista krakowski „Harmonia“, pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Ondraczka. Nowe dekoracje, wykonane w stowarzyszeniu przez pp. Setkovicę, Buczyńskiego i Niedzielskiego. Chórami kieruje X. Tomasz Bukowski.

— W kasynie powszechnem odbędzie się w sobotę dnia 5 bm. walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym. 1) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 2) Sprawozdanie wydziału. 3) Wnioski wydziału. 4) Wnioski członków. 5) Wybór prezesa, tegoż zastępcy, 12 członków wydziału, 6 zastępców i 3 członków komisji rewizyjnej. Po odbytych wyborach nastąpi licytacya gazet.

— Składki centowe. Dnia 27 grudnia 1894 r. było się u p. Ulanowskiej 20 ogólnie rozbić pułk składkowy na odnowienie Wawelu, tj. katedry „mku królewskiego. Ogólna suma składki wynosi 1 z 1/2; wraz z poprzedzającymi 12.939 z 3/4 ct., którą została do Kasy Oszczędności m. Krakowa książeczki Nr 145.673 i 149.068 i po doliczeniu procentu po 1 stycznia 1895 r., obecna suma składki „nosi ogółem 13.178 z 1/2 ct. Z końcem roku dmiennie wypada, iż powyższą kwotę nie są ob-

— Rada szkolna krajowa uchwała: Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Józefa Staromiejewskiego w gimnazjum V we Lwowie; zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Tadeusza Trokosłahańskiego w gimnazjum w Stanisławowie; Dra Stanisława Witkowskiego w gimnazjum św. Anny w Krakowie; Michała Hrycaka w gimnazjum w Strzynie; Dra Eugeniusza Romera i Jana Teofila Kaczora w szkole realnej we Lwowie; przeniesić zastępów nauczycieli w szkołach średnich: Aleksandra Demkowicza z gimnazjum w Przemyślu do Kolomyj; Andrzeja Procyka z gimnazjum w Sanoku do Jarosławia; Franciszka Fryza z gimnazjum III w Krakowie do Jasła; Jana Dorosińskiego z gimnazjum św. Anny w Krakowie do Bochni; Józefa Jaworskiego z gimnazjum w Tarnowie do III gimnazjum w Krakowie; Józefa Wierzbickiego ze szkoły realnej w Krakowie do gimnazjum w Nowym Sączu; Adama Wolka z gimnazjum w Nowym Sączu do szkoły realnej w Krakowie.

— Oznaczenia. Minister oświecenia nadał tytuł dyrektora względnie dyrektorki: Franciszkowi Szpetmańskiemu, Łukasowi Zwierkowskiemu, Wincencio Longchamps i Adeli Dawidowskiej, kierownikom, względnie kierowniczkom szkół ludowych we Lwowie.

— Ślub. Dnia 19 b. m. odbędzie się o godz. 5 wieczorem w Wotivkirche w Wiedniu ślub zamężna pani z właściciela dóbr Karola hr. Bubna-Littitz z hrabiną Maryą z hr. Kraszińskich Krasicka, wdową po zmarłym członku Izby panów i prezydencie lwowsko-czerwiowieckiej kolei, damą pałacową cesarowej.

— Samobójstwo. W Wiedniu w przystępnej szali zastrzelili się właściciel restauracji „pod czerwonym konikiem“ przy Favoritenstrasse, Albin Miączyński, oraz znany we Lwowie przemysłowiec naftowego p. Piotra Miączyńskiego.

— Polowanie. W Kopyczyńcach u ordynata Emila hr. Baworowskiego odbyło się polowanie dnia 27 i 28 grudnia z r. W pierwszym dniu na przestrzeni 200 morgów lasu w cztery strzelby padło 102 zające, 2 lisy i 1 rogacz; drugiego dnia w siedm strzelb padło 177 zajęcy, 5 lisów i 1 rogacz. Najwięcej w drugim dniu zabił: hr. Wilhelm Siemiński-Lewicki, po 32 zajęcia, i hr. Rudolf Baworowski, bo 48 zajęcia i 1 rogacza. Na przestrzeni około 200 morgów lasu w Czarabrowie ośm miotów pozostało nienaruszonych, ponieważ myśliwi więcej strzelać nie chcieli.

— Wielki spadek. Pod tym napisem podaje amerykańskie czasopismo Zgoda (Chicago z dnia 12 z. m.), niedawno zmarł w Nowym Jorku Irlandczyk Glyn, właściciel rozległych dóbr. Zostawił półtora miliona dolarów i te formalnym testamentem zapisał krewnym i powinowatym pierwszej żony Polki, którą poślubił w Anglii. Żył z nią lat kilkanaście i odmarny go bezdzietnie. Pierwszeństwo do spadku mają wdowa Moszczeńskich i Lewickich.

— Mianowanie Aleksandra Dumasa wielkim oficerem legii honorowej wywołało w paryskich kołach literackich i artystycznych tem większe zadowolenie, że minister oświaty Leygues przyszedł osobście zawiadomił mistrza teatru francuskiego o tej nomi-

nacy. Co do dawniejszych odznaczeń Dumasa opowiada Le Gaulois następująca anegdota: Napoleon III ukazał się na pierwszym przedstawieniu Question d'argent z czerwoną wstążeczką legii honorowej w butonierce, przeznaczoną, jak publiczność sądziła, dla aktora sztuki. Wiadło to uważano za prawdziwą, skoro w trzecim akcie spostrzeżono brak wstążeczki w butonierce cesarza. Jednak Dumas nie został nią odznaczony, bo cesarz wcale o tem nie myślał. Został bowiem przez zapamiętanie wstążki w butonierce, a spostrzegłszy ją, wyjął i schował. Musiała jednak wieść o pogłosce w teatrze dojść do uszu cesarza, gdyż 15 sierpnia 1857 r. został autor Dami kameliowej i Demi-monde'u mianowany kawalerem legii honorowej. W dziesięć lat później został Dumas po głośnym powrocie z Idées de Madame Aubray oficerem, a w dalsze dwadzieścia lat komandorem legii honorowej.

— Nekrologia. Hr. Maurycy del Campo Scipio, o którego śmierci wczoraj donieśliśmy, przeżył lat 84. Zmarzył był synem Karola, generała Kościuszkowskiego i Maryi z hr. Tarnowskich, a bratem X. pralata Jana, zmarłego przed kilku laty w Krakowie. W r. 1831 był s. p. Maurycy porucznikiem gwardji jazdy narodowej województwa sandomierskiego. Niepospolite zalety umysłu i serca jednaly mu wszędzie czesć i szacunek. Zwioki jego po nabożeństwie żałobnym odprowadzono wczoraj na spoczynek wieczny do grobów familijnych na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

— Eustachy Woynarowski, b. właściciel dóbr ziemskich, zmarł dnia 1 b. m. w 76 roku życia w Jasle. Pogrzeb odbędzie się jutro.

— Dnia 2 stycznia ciśnienie powietrza niższe od normalnego, opada dość szybko; ciepota od —7-9 doszła do —3-0 C.; wiatr przeważnie północno-zachodni, pochmurno, śnieg w dzień i w nocy. Dnia 3 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 727.6 mm, termometru —4.4 C.; wiatr południowo-zachodni; niebo zupełnie zamglone.

— Dnia 4 stycznia: sw. Tytusa i Eugeniusza bisk.

— Dnia 5 stycznia: sw. Józefa i Wacława bisk.

— Dnia 6 stycznia: sw. Józefa i Wacława bisk.

— Dnia 7 stycznia: sw. Józefa i Wacława bisk.

— Dnia 8 stycznia: sw. Józefa i Wacława bisk.

— Dnia 9 stycznia: sw. Józefa i Wacława bisk.

— Dnia 10 stycznia: sw. Józefa i Wacława bisk.

— Dnia 11 stycznia: sw. Józefa i Wacława bisk.

— Dnia 12 stycznia: sw. Józefa i Wacława bisk.

Dział ekonomiczny.
Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.
Targ na nierogaciznę.
Przypędzono na targ d. 31/12 i 1 stycznia sztuk 4608. — Notowano: prosięta — z r.; chude — z r.; mięsne — z r. Wszystko za parę. Tuczne płacono 34—38 ct. za kg. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 4600 sztuk. A. Gottlieb, dyrektor targu.

Ostatnie wiadomości.
Wiedeńska Polit. Corr. otrzymuje z Petersburga następującą wiadomość: Wskutek polecenia cara, powierzono specjalnej komisji wypracowanie projektu ustawy, która ma pociągnąć za sobą znaczne polepszenie bytu osób, zesłanych na Syberję porządkami administracyjnym, lub skutkiem wyroku karnego. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się w tych dniach.

O dymisji ministra komunikacji Krywoszeina, znajdujemy w dziennikach zagranicznych następujące szczegóły: W ubiegłym tygodniu minister komunikacji nie przyjmował interesantów. Wśród urzędników zapanowało zupełne rozprężenie. Rozmowy prowadzono grupami, glosem przyciszyonym; znać było, że zaszedł wypadek, który wszystkich wyprowadził z równowagi. We czwartek rano nikt jeszcze nie przeczuwał, co się stać miało; minister Krywoszein obojętnie dzień imienia i odbierał liczne gratulacje. Kiedy nadszedł telegram z Carskiego Sioła, przypuszczano w pierwszej chwili, że cesarz przysłał również gratulacje. Depesza jednak nie wspominała nic o dniu imienia i zawierała lakoniczne zawiadomienie, że cesarz nie przyjmie ministra na zwykłej piątkowej audyencji, przeznaczonej na tygodniowe sprawozdania. Łatwo było pojąć, że przyszło do jakiegoś katastrofy. Z początku przypuszczano, że nielaska cesarska stoi w związku z różnicą zdań, jaka się w ostatnich czasach zaznaczyła między Krywoszeinem a ministrem skarbu Wittem. (Wiedziانو wszakże, że za zdaniem Krywoszeina oświadczyła się rada państwa, której opinię między cesarz wysoko cenił. Rzecz wyjaśniła się najzjutr, kiedy przed Krywoszeinem zjawił się szef carskiej kancelarii, krywozyski tajny radca Rennekampf i oświadczył, że cesarz oczekuje w sobotę od ministra podania o dymisję. Okazało się, że chodzi o coś ważniejszego, niż o różnicę zdań z Wittem. Nielaska cesarza spowodowała wyjście na jaw skandalicznej sprawy dostaw, która jaskrawe rzuciła światło na charakter ministra. Oto przy budowie nowej kolei polskiej, zakupiono do budowy progów maszyni drzewa, pochodzącego z dóbr ministra, za niesłychanie wysokie ceny, a na odnośnych kontraktach sfalszowano daty w ten sposób, jakoby umowy zawarte były przed objęciem teki komunikacji przez obecnego ministra. Doniesiono o tem Wittem, który po dokładnym zbadaniu sprawy, poinformował o wszystkim cesarza.

W Petersburgu obiegają pogłoski, że ministrem komunikacji ma zostać rz. r. st. Maksimow, obecnie dyrektor departamentu kolejowego.

Petersb. Zdg podają pogłoskę, że minister spraw zagranicznych, rz. r. t. Giers, opuści niebawem swoje stanowisko.

Korespondent warszawski Warszawskiego Dniownika donosi: „Ministerium spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem skarbu i kontrolą państwa, postanowiło wobec kończącego się z dniem 1 stycznia 1895 r. kontraktu z Agencją północną, skasować posadę cenzora do przeglądania telegramów, odbieranych przez redakcy gazet. Wobec tego wyjednywane na utrzymanie tej posady rub. 3000 mają być wykresłone z budżetu wydatków ministerium spraw wewnętrznych w r. 1895.“

Telegramy biura koresp.
Wiedeń 3 stycznia. Wiener Ztg ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądownymi adjunktów sądów powiatowych: Adama Bartkiewicza w Lubaczowie i Wacława Markowskiego w Potoku złotym, obu dla Przemysła, a następnie adjunktami powiatowymi auskultantów: Marcina Władysława Czechowicza dla Potoka złotego i Adama Juliana Schneidera dla Lubaczowa.

Wiedeń 3go stycznia. Sejm odrzucił wnioski nagle Hancka w sprawie uregulowania plac nauczycieli i Pachera w sprawie zmiany regulaminu izbowego, a przyjął nagły wniosek Richtera w sprawie obniżenia kosztów dziennych w wiedeńskich szpitalach od głowy na 1 zlr., dla trzeciej klasy.

Brumow 3go stycznia. W lesie, położonym blisko miasta, odbyło się wczoraj zgromadzenie około 6000 ludzi. To spowodowało wystąpienie żandarmeryi, przyczem dwie osoby poniosły lekkie uszkodzenia. Namiestnictwo zarządziło wzmocnienie żandarmeryi.

Na zakład Brata Alberta złożono pod lit. I. S. 1 zlr. Na odnowienie kościoła św. Krzyża I. S. 1 zlr. Dla głodnych dzieci złożyli: mecenasowa Dądzewa 5 zlr., prezydentowa Marya z Majerów Friedleina 10 zlr., profesora Pareńska 10 zlr., Dądzewa pod lit. S. B. 2 zlr., Katarzyna Niedziałkowska 5 zlr., Żelezkiwicz pod lit. S. K. 5 zlr., dyrektorowa Pawlikowska 10 zlr. Na osławie ludową złożono 10 zlr. 91 ct. zebrane przy pożegnaniu kolacyi na cześć odjeżdżającego do Lwowa restauratora p. Bogusiewicza. Na budowę gimnazjum polskiego w Cieszyńcu nadesłał X. Jelonek 2 zlr. Na odnowienie Katedry na Wawelu nadesłała baronowa M. Lago 10 zlr.

NADESELANE.
(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcy)
Wyszedł
najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy
Józefa Czecha
KALENDARZ KRAKOWSKI
na rok Pański
1895
(rok wydawnictwa sześćdziesiąty czwarty).
Pomiędzy wielu artykułami zawiera także dział informacyjny znakomity, w którym wielkiej wartości o podatkach i należyciach rządowych, wyczerpująco napisany. — Wykaz domów, ich właścicieli i nowych ulic miasta Krakowa, według nowego pomiarowania domów.
Kalendarz ten obejmuje
przeszło 360 stron druku in quarto.
Egzemplarz mocno oprawy w tekturę
Cena 60 ct., z przesyłką poczt. 85 ct.
W handlach na prowincyi kosztuje 60 ct.
Skład główny w Drukarni CZASU w Krakowie.
Do nabycia w każdej księgarni i w niektórych handlach.

Objawjczy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd
Hotel Europejski
(we Lwowie — Plac Maryacki)
mamy zaszczyt polecić go względem wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszym staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Lwów 1 stycznia 1895. (75 2-)
Albert Skowron i Spółka
właściciele hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

Mieczysław Szatkowski
rzeźbiarz
przyjmuje wszelkie roboty rzeźbiarskie po bardzo przystępnych cenach.
Ulica Dietlowska Nr 89 w Krakowie.

O litość i materyalną pomoc!
uprasza szlachetnych dobroczyńców wdowa z 8 drobnych dzieci i matka staruszka po zmarłym nagle ś. p. Stanisławie Wojnarzku, dyktaryszu Magistratu, który pozostawił swoją rodzinę w największej nędzy.
Łaskawe datki dla tej nieszczęśliwej rodziny przyjmuje p. S. Dembiński w Bazarze krajowym w Krakowie przy ulicy św. Anny.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 3 stycznia. 2 g. 30 min. po południu.

Usposobienie giełdy: stałe.
Berlin 3 stycznia.
Banknoty austr. . . 164 80 4% Listy likw. pols. . . 66 80
Krońki Wiedeń . . 164 80 Renta włoska . . . 85 80
Banknoty ros. . . 219 90 4% austr. kred. . . 243 —
5% listy zast. pols. . . — — — — — 4% Ultimo Ruble . . . 220 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.
Adres Administracji, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefona Nr 50.

Table with columns: Kurs walut i papierów wartościowych, Wawaty, Papiery wartościowe, Obligacy, Losy, Cennik lwowski, Kurs giełdy warszawskiej, Kurs giełdy wiedeńskiej, Wiedien 2 stycznia, Renty, Obligacy, Listy zastawne i dłużne, Priorytety, Akcy, Waleuty.

Table with columns: Kurs walut i papierów wartościowych, Wawaty, Papiery wartościowe, Obligacy, Losy, Cennik lwowski, Kurs giełdy warszawskiej, Kurs giełdy wiedeńskiej, Wiedien 2 stycznia, Renty, Obligacy, Listy zastawne i dłużne, Priorytety, Akcy, Waleuty.

Table with columns: Kurs walut i papierów wartościowych, Wawaty, Papiery wartościowe, Obligacy, Losy, Cennik lwowski, Kurs giełdy warszawskiej, Kurs giełdy wiedeńskiej, Wiedien 2 stycznia, Renty, Obligacy, Listy zastawne i dłużne, Priorytety, Akcy, Waleuty.

Table with columns: Kurs walut i papierów wartościowych, Wawaty, Papiery wartościowe, Obligacy, Losy, Cennik lwowski, Kurs giełdy warszawskiej, Kurs giełdy wiedeńskiej, Wiedien 2 stycznia, Renty, Obligacy, Listy zastawne i dłużne, Priorytety, Akcy, Waleuty.

Table with columns: Kurs walut i papierów wartościowych, Wawaty, Papiery wartościowe, Obligacy, Losy, Cennik lwowski, Kurs giełdy warszawskiej, Kurs giełdy wiedeńskiej, Wiedien 2 stycznia, Renty, Obligacy, Listy zastawne i dłużne, Priorytety, Akcy, Waleuty.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

NA KOLEDE
Obrazki Świętych
 tak własnego nakładu (statorytory z koronkami, chromolitografie), jak i obcych wydawnictw, najtaniej i w największym wyborze poleca
 KSIĘGARNIA KATOLICKA
 Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (2828-7-)

KANARKI HERCYŃSKIE
 dobre śpiewaki, są do poniedziałku dnia 7go stycznia do sprzedania w hotelu Polskim. (102-1-2)
 Sondermann z Harzu.

URZĘDNIK PAŃSTWOWY
 poszukuje administracji domu za małym wynagrodzeniem. Wiadomość pod lit. K. M. poste restante Kraków — za okazaniem kwitu anonsowego. (99-1-3)

KTO
 wyznacza grantownie kroju damskiego, niech umieści anons w „Czasie.“ (76-1-2)

SKŁAD POWOZÓW FELIKSA KACZOROWSKIEGO
 w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15, ma na sprzedaż używane landaury oraz saute po cenach przystępnych. (100-1-3)

Piwowar.
 Młody człowiek z siedmioletnią praktyką w kraju i zagranicą, dyplomowany w piwowarskiej szkole — poszukuje miejsca piwowara w mniejszym browarze. — Warunki umiarkowane. — Na żądanie może złożyć kaucję. Adres złożony w Administracji „Czasu.“ (101)

L. 2735. (77-1-2)
LICYTACYA

na dostawę 852 m³ porfiru tłuczonego, za ogólną kwotę wywołaną 3938 złr. 50 c., na drogę powiatową z Łobzowa do Niegoszwowice w roku 1895, albo także w r. 1896 i 1897, odbędzie się dnia 15 stycznia 1895 r. o godz. 11 rano, w biurze Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy św. Marka L. 5, ofertami ustnymi i piśmennymi. Wadium wynosi 1/10 ceny wywołania.

Blizsza wiadomość w biurze Rady powiatowej od godziny 9—1.
 Kraków, dnia 29 grudnia 1894 r.

KONIAK
 stary z wina własnego chowu, dostarcza opłatnie 4 butelki za 6 zł., 2 litry 8 zł., młody 2 litry 4 zł. 80 ct. Benedykt Mertl, właściciel dóbr, Schloss Goltsch bei Genobitz, Steiermark. (58-1-65)

Dla lekarzy, gospodarzy lub emerytów.
 Piękna posiadłość na Morawie, w miejscu kąpielowym, 23 morg. pola, łąk, pastwisk, z polowaniem, przeszło 400 drzew owocowych, las świerkowy, oberża z 21 pokojami, jest tanio do sprzedania. Adres złożony jest w Administracji „Czasu.“ (98-1-8)

PRAWDZIWE WODY VICHY
 są źródła należące do Rządu francuskiego. ADMINISTRACYA: 8. Boulevard Montmartre, w PARYŻU CELESTINS, leczą szwir w moczu i słabości pęcherza. GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i nerząd żółciowy. HOPITAL. Słabości żołądka. Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego. (54-1-16)

Tylko jeszcze 4 dni!
CYRK JANSKY
 przy ulicy Dietlowskiej.
 W piątek dnia 4 stycznia 1895 r. wielkie wspaniałe przedstawienie. Pierwszy występ słynnego dżokeja Mr. John Ried i słynnej jeźdźczyni Mad. Bellefol w siodle damskim. Występ pierwszej wiedeń. kapeli damskiej pod kierunkiem impresaria Uhlmanna (parodya). Blizsze szczegóły w plakatach. Ceny miejsc: Łoża 6 zł., krzesło w łoży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, 1 miejsce 80 ct., II m. 50 ct., galerya 25 ct. — Daciec niżej 10 lat i wojskowi blizszych stopni placą na I. miejsce 50 ct., II m. 30 ct., galerya 15 ct. Sprzedaż biletów codziennie od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2904)
 Jansky & Leo, dyrektorowie.



Ten **PATENTOWANY KOLNIERZ WYKLADANY** łączy w sobie tyle korzyści, że wszystkie osoby, szczególnie mężczyźni, nie będą nosić żadnych innych kołnierzy, jeżeli raz tego kołnierza używali. **Patentowany kołnierz wykładany** nadaje się do każdej, nawet źle leżącej koszuli, i jest nadzwyczajnie wygodnym. **Patentowany kołnierz wykładany** da się łatwo prasować i zostaje zawsze w swoim pierwotnym kształcie i szerokości szyi. **Patentowany kołnierz wykładany** jest z powodu swej gładkiej płaszczyzny znacznie trwałszym niż inne kołnierze. **KTO JUŻ MIAŁ patentowany kołnierz wykładany** to poznał jego zalety.

C. k. austr. patent Nr. 66.666. Król. węgier. patent Nr. 1799. Angielski patent Nr. 19.700. D. R. G. M. Nr. 19.355.
 Przy kupnie kołnierzy, mankietów i koszul należy żądać zawsze naszego prawnie ochronnego znaku (lwa). Nasze wyroby są do nabycia w najpierwszych handlach towarów modnych i płóciennych w kraju i zagranicą.
M. Joss & Löwenstein, fabryka bielizny w Pradze, VII. (2789-9-12)

Demoiselle française, pouvant fournir les meilleures recommandations; demande place demoiselle de compagnie, ou d'institutrice. Ecrire de suite, à l'Administration du „Czas“, aux initiales: A. S. M. Peut donner peinture et dessin. (91-2-2)

Piekarnia
 w mieście powiatowym, z ofrotom rocznym do 25.000 złr., jest do wydzierżawienia. Adres złożony jest w Administracji „Czasu.“ (2996-3-3)

Modne, eleganckie i gustowne, damskie i dziecięce **KAPELUSZE** poleca po tanich cenach MAGAZYN **Aleksandry Łuszczynskiej** w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p. Zamówienia z okolicy załatwia odwrotną pocztą. (2500-26-)

Paszty różnej wielkości po cenach niskich wysyła fabryka **bulionu Z. SOŁKOWSKIEGO w Krysowicach p. Mościska.** Wyroby odznaczone zostały na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym. (2889-10-10)

Lokal sklepowy z całym urządzeniem na handel korzenny, wraz z prawem konsensu, jest pod korzystnymi warunkami do odstąpienia. Wiadomość w handlu nafty przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 6 w Krakowie. (2987-5-5)

SOLITER wyleczenie niezawodne w dwóch godzinach przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą Srodek niemieńskich, przyjęty w szpitalach i rzyzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych. **UWAGA!** Znamiomite powodzenie Globules Secretan dalo powód do licznych podrabian. których chorzy starannie unikać powinni. W Krakowie w apt. PP. Wiszniewskiego i Redyka oraz w apt. Trauczyńskiego. (47-5-6)



Ogier skarogn. pełnej krwi angielskiej **„Intrygant“** (O. G. B. Vol. IV. Suppl. I. Pag. 83) stanowi w stadzie w **Dylagówce** poczta Tyczyn, teleg. Błażowa, stacya kolei Rzeszów lub Łańcut, po 20 złr. od klaczy i 3 złr. dla służby. — Utrzymanie klaczy nieżrebnej 40 ct., żrebnej 60 ct., ze żrebieciem 80 ct. dziennie. („Intrygant“ wygrał 46.240 koron na torze wycigowym). (2991-3-3)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.
UBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN. MASSIGE PREISE.
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHÂTEL (SCHWEIZ). **CACAO**. **LEICHTLÖSLICHER CACAO** Ausgiebig 4KG=200 TÄSSEN. Nahplatt. (2748-7-)

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790. Telefon Nr. 203.
Apteka pod złotym Słoniem E. HELLERA (DAWNIEJ E. STOCKMARA) w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego, utrzymuje stale na składzie **specyfiki krajowe i zagraniczne, wody mineralne** zawsze świeże, **perfumerye, pudry mydła, wodę kolońską**, — poleca własnego wyrobu: **Wina lecznicze.** Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 ct. SALUBRIN najep. alkaliczny proszek do zębów Dr. BANDROWSKIEGO. Esencya łopianowa i pomada, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct. **Woda do ust Mentyna**, odznacza się b. przyjem. smakiem, 40 ct. **Maść na piegi** 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.** Wyaytki na prowincję załatwia odwrotną pocztą. (2102-46-62)

Senzacyjny najnowszy wynalazek! **Pneumatyczna ręczna maszyna do prania „UNDINE“** Patent austriacki l. 2084, patent węgierski l. 1046. **Cena złr. 3-50.** (Za nadesłaniem złr. 3-90 dostarcza się takową do każdej stacyi pocztowej. opłaconą). Jak publiczne prania dowiodły, czyści ten aparat bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposób zupełnie teje nie szkodzący, wskutek czego może być uważany jako najlepszy i najtańszy sposób prania. (2981-3-30) Do nabycia w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. Lorda w Krakowie**, ul. Grodzka L. 43, jakoteż we wszystkich większych handlach naczyń kuchennych i materyałów.

KONIAK znakomity francuski znak, wybornego gatunku, baryka 4-litra złr. 5-20, pudełko z 3 oryginaln. butelkami po 1/4 litra złr. 3-30.
LONDYŃSKA KAWA palona i mielona z odłamów dobrych gatunków kawy, jak Ceylon, Java, Domingo, Guatemala i t. p., wonna i silna, blaszanka 4 kilo netto zawartości złr. 4-80. Wszystko za zaliczką pocztową, z odenieniem i opłatnie do wszystkich pocztowych stacyi Austrji-Węgier. **R. MAITI** w Gopodistria. (11-12-12)

Meble i dekoracye GUSTOWNE, TRWAŁE, TANIE u stolarza **FRANK**, tapicera, firma założona 1835 w Wiedniu, L. Krugerstrasse, St. Pöltnerhof. (34-18-) Słynne album meblowe z cennikiem za złr. 1-50 zastawu.

Zród Arcyksiężnej Stefanii Szczawa **KRONDORF**SKA uznana za najlepszą i naturalną. (2025-40-52)
Zród szczawiuowy obok Karlsbadu Woda stołowa — Woda lecznicza. General. zastępowo dla Galicyi i Bukowiny **Mendrochowicz i Schenker** we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22. **Główny skład w Krakowie** **J. Hanaka, Mag. Farmacyi, ul. Szewska 5.**

PRANIE nie sprawia przestachu! **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** patentowanego Używając pierze się 100 sztuk bielizny przez pół dnia czyszcintko oraz pięknie. **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** patentowanego Używając zasznuje się bieliznę bez porównania dłużej, niż używając wszelkiego innego mydła. **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** patentowanego Używając pierze się bieliznę tylko raz nie jak zazwyczaj trzy razy. **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** patentowanego Używając nie będzie nikt więcej prac szcnotkami lub używać tak szkodliwego proszku do bielenia. (8-13-50) **MYDŁA MURZYŃSKIEGO** patentowanego Używając oszczędza się czasu, paliwa i siły robotczej. — Zupelna nieszkodliwość poświadczona przez c. k. ustanowion. rzeczoznawcę p. Dra Adolfa Jolesa. Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i towarów spożywczych. **Główny skład w Wiedniu, L. Rengasse 6.**

Szynki wędzone kg. 85 ct., wysyła Gospodarstwo domowe **Latacz**, poczta Latacz. (2720-15-16)
Doskonały stary Rum i biały Arak w znanej dobroci (2649 7 24) w **Magazynie Juliusza Groszego** w Krakowie, Rynek 28, Pałac Sipiaki.

NOWY WYNALEZEK **PARF. IXORA ED. PINAUD** Mydło..... à l'IXORA Esencya dla chustek... à l'IXORA Woda tualetowa..... à l'IXORA Pomada..... à l'IXORA Olejek..... à l'IXORA Puder rżowy..... à l'IXORA Kosmetyk..... à l'IXORA **37, boulevard de Strashourg, 37.** (45-12-)

Lyżwy w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą (29-2-6-)
Andrzej Schultz w Krakowie, Rynek l. 32. Cenniki na żądanie darmo.

SPÓLNIKA z kapitałem 12.000 złr. potrzeba do **przeworskiej fabryki** w Krakowie. — Zgłoszenia: S. I. 1200 poste restante Kraków. (2988-4-)

1880. T.P.A.P.M. G. Nerepopyra. **Kaloszki rosyjskie**, pantofelki, bućki, berlacje i buty filcowe w wielkim wyborze, po niskich cenach, polecają J. P. (2565 30-80) **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła N. M. P.

NAJWIĘKSZY SKŁAD maszyn do szycia (wylącznie syst. Singora) **Józ. Iwanickiego** NASTĘPCY w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2920-79-) Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

4 pokoje na I. piętrze od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, do wynajęcia zaraz. Mały Rynek, ul. Mikołajska Nr. 4. (2305-34-)

ALPESTRE ze **Żłoc Alpejskich** LIKIERU A LA CHARTREUSE **Generalny Skład dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim, w Rzeszowie u Antoniego Karpińskiego.** Cena za pudełko ALPESTRE na 2 1/2 litra likieru złotego . 75 ct. (2814-21-104) za pudełko ALPESTRE na 2 1/2 litra likieru zielonego 85 ct. **Serviette Hygienique** zamiast pudru do upiększania pici twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. w Krakowie skład u **Józefa Hanaka**, ul. Szewska L. 5.

Dla Mężczyzn. Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest luprzywilejow. „galwanoelektryczny aparat do wżanego użytku“, którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem w osze bieleniu męskim. Przez lekarzy we wszystkich państwach bardzo gorąco polecający system prof. Volty. Najmniejszy aparat. Można go łatwo mieć w kieszeni. Użyte bardzo proste bez szkody. **Przed rąd szadany. Opis** aparatu darmo, w załączonej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Angenfeld**, Elektrotechniker u. k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, L. Schulerstrasse 18. (30-39)

R. TSCHÖRNER w Krakowie, ulica Szewska l. 19. **PIERWSZA BERNEŃSKA CHEMICZNA Pralnia, Farbiarnia i Apretura** przyjmuje do czyszczenia, farbowania i odświeżania wszelkiego rodzaju Garderobę damską, Materye wełniane, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Pióra strusie i ozdobne, Parasole i Parasolki, Koronki i wstążki, Garderobę męską, **Uniformy wojskowe, i cywilne, Krawaty i Rękawiczki, Materye meblowe, Dywany, Portyery, Firanki i tp.** **Ważne dla pp. Kupców:** Przyjmuje się do farbowania na każdy kolor modny **WSZELKIE MATERYE** sklepowe, które na wystawach sklepowych wypłowały lub kolor tychże wyszedł zupełnie z mody. J. P. (2911-9-10)